

O niektórych błędach w gospodarstwie.

Przez Zygmunta Gawareckiego.

(Dokończenie.— Patrz Nr. [14].)

10. *Zaniedbane łąk utrzymywanie.* Patrząc na największą część naszych łąk tak lichych i zaniedbanych, kiedyby mogły w sposób dość łatwy stać się dobrymi i dwukościami, przychodzi nam na myśl, że też wielu gospodarzy tak o nich może zapominać, jakby niewidziało: że wszystko co ma korzyść przynieść, musi też w zamian pewnej za to opieki ze strony naszej doznawać. Pomijając już tak ważne osuszenie, gdzie tego łąki wymagają, jako zwłaszcza w niektórych wypadkach kosztowniejsze, wspomnimy tu choć o paru tylko drobniejszych ulepszeniach łąk, łatwych do wykonania, a pomimo to zaraz i widocznie znaczącą korzyść przynoszących tak w powiększeniu ilości siana, jak i w polepszeniu jego jakości. Takiego rodzaju polepszeniami łąk są między innymi następujące: wycięcie krzaków, gdzie one jeszcze dotąd po łąkach rosną; rozrzucanie kretowin na wiosnę, i po każdym sprząciu siana; mocne zbronowanie łąk na wiosnę i posiewanie ich nasionami traw rozmaitych. Na łąkach zwłaszcza włóściańskich często znajdują się jeszcze całe kopy niby jakie kłaby, nieraz nawet dość duże z rozmaitych krzaków złożone. Pytamy się, co one tu za znaczenie mają? Dobry gospodarz nigdy ich trzymać nie będzie, gdyż nie tylko bez najmniejszej potrzeby zbierają wiele miejsca gdzieby trawa rosła, ale jeszcze utrudniają sprzęt siana. Zasadą więc niech będzie: że wszelkie krzaki na łąkach wyciąć i wykarzcować należy, żeby kosą potem o ich pieńki niezawadzało się i odtąd już niedopuszczać, aby na nowo odrastać miały. Krety też zwłaszcza na niektórych łąkach strasznie ryją ziemię i liczne wysypują kopce, których jeżeli się nierozrzuci zaraz, będą bardzo szkodliwymi. Nietylko bowiem w tym razie łąka staje się nierówna, co mocno utrudnia koszenie, ale prócz tego wysypane kretowiny niedobrze porastają trawą, co tym więcej wpływa na zmniejszenie pokosu siana. Kretowiny te jednak jeszcze za świeża na wiosnę i w czasie sprzętu siana gładko będąc rozrzucane po łące, bardzo się przyczyniają do bujniejszego porostu traw, ponieważ świeża pulchna ziemia zasilają z wierzchu marawę. Z tego też samego powodu po rozrzuceniu kretowin, skoro łąki obeschły na wiosnę, jest tak korzystnie zbronować je silnie, co jest niewielką pracą, a bardzo skuteczną. Brona mech wydziera wtedy, porusza ziemię, wystawia ją na wpływ powietrza, nie więc dziwnego, że skutkiem tego bujnięj i gęściej puszczają się trawy, a ztąd też i więcej potem sprzęta się siana. Wydarty jednak przez bronowanie mech, trzeba koniecznie zgrabić i usunąć z łąki. Łąki nasze w ogóle bardzo są mchem porośnię. Gospodarze też bardzo rzadko gdzie pamiętają, że choć co kilka lat należy potroszę nasionami dobrych traw posiewać na wiosnę zbronowane łąki. Posiew taki zawsze tylko na wiosnę po poprzednim silnym zbronowaniu odbywa się, a każdemu z gospodarzy nietrudno go będzie dokonać, nawet wtedy, gdy nie chce kupić nasion trawnych, jeżeli chociaż tak zwane o-

kruchy sienne, jakie częściej po wybranym ze stodoły sianie w sasięku w grubiej warstwie leżą, użyje do tego celu. Okruchy te nawet z samej natury rzeczy należą do łąki i dla tego jej powinny też być zwrócone. Składają się one zaś z pokruszonych kawałków siana, pomiędzy którymi dużo jest nasion rozmaitych traw i roślin łącznych. Okruchy te próżno gniją w stodole, wyrzucone zaś na gnojowisko, przyczyniłyby się tylko do zachwaszczenia roli, skoro zaś rozsiane zostaną po wybronowanej łące, to przyczynią się do powstania nowych na niej roślin, tém silniejszych, że z nasienia pochodzących. Na łąkach, gdzie rosną tylko liche gatunki traw, jeżeli na wiosnę po dobrą zbronowaniu posiejemy nasiona kupnych lepszych traw odpowiednio do gatunku ziemi łącznej, przyczynimy się przez to znacznie do polepszenia zbieranego siana, o czém zapominać niemożna.

11. *Zaniedbanie wszelkich pastwisk,* jakie gdzie się znajdują, policzyć też niezaprzeczenie można do najpospolitszych, a bardzo niekorzystnych błędów w naszych gospodarstwach. Na pastwiskach zwłaszcza wspólnych, pasą się zwykle razem wszystkie gatunki inwentarza, jak konie, bydło rogate, trzoda chlewna, gęsi, a nawet po troszę i owce, jeżeli tylko nie jest za nisko. Wspólność jednak taka w paszeniu razem różnych zwierząt jest bardzo niekorzystna. Bydło rogate naprzykład niedotknie się już trawy, którą przedtém owca ochuchała. Gęsi znowu puszczając swe odchody wypalające trawę, czynią już dla wszelkich zwierząt nieprzydatnym pastwisko. Trzoda chlewna zaś ryciem swoim nawet najlepsze pastwisko zdolna jest zniszczyć zupełnie. Jeżeli zatem chcemy mieć dobre pastwisko dla bydła lub koni, to pierwszy warunek, aby na nie nie wpędzać razem gęsi, trzody chlewniej i owiec. Nadto należy te kupy gnoju, jakie porobiły pasące się zwierzęta, wczas na wiosnę dobrze i jak najdrobniej porozrzucić, a jaki będzie później zrobiony, choć raz w tydzień zbierać i w kupki składać, dla wywiezienia na pole, lub do utworzenia kup kompostowych. Nawóz bowiem pozostawiony tak porozrzucany, jak go inwentarz porobił, wypala całe place roślin i zanieczyszcza pastwisko. Jeżeli znowu na pastwisku mech rośnie pomiędzy trawą, to go również należy przez mocne zbronowanie wyrzucić, skoro obeschnie na wiosnę, zgrabić i spalić, gdy uschnie. Kretowiny też rozrzucić się zawsze: niektóre pastwiska są literalnie niemi raz przy razie pokryte, a wiadomo wtedy jak nędzne dla zwierząt dostarczyć mogą pożywienie. Do zbierania w kupki porozrzucanego gnoju, oraz do rozrzucania kretowin za świeża gdy tylko się ukażą, dzieci pasące bydło mogą być jak najlepiej użytymi. Posiewanie na wiosnę choćby już tylko okrachami siana w sposób taki, jaki powyżej wskazaliśmy, mówiąc o polepszeniu łąk, będzie i dla pastwisk także bardzo użytecznym. Największą jednak korzyścią dla pastwisk, jest rozdzielenie ich na dwie połowy i paszenie na każdej z nich kolejne przez tydzień, to jest skoro się pasie jednego tygodnia na pierwszej połowie pastwiska, to na drugiej nie się wtedy nie puszcza, aż dopiero na drugi tydzień, a wtedy znowu pierwsza połowa nietykana odpoczywa, czyli raczej odrasta. Gdzie tylko za granicą gospodarze zaprowadzili taki podział na dwie połowy pastwiska, wkrótce korzystnych tego skutków doznali. Jest to rzecz naturalna i łatwa do pojęcia. Wiadomo bowiem, że zwykle na wspólnych pastwiskach więcej chodzi inwentarza niż go one wyżywić mogą. Skutkiem zaś tego inwentarz za wiele już chodzi, szukając sobie paszy, przez co też rośliny są bezustannie tratowane kopytami. Oprócz

tego zgłodniałe zwierzęta przygryzają ciągle przy samej ziemi, tak nisko jak tylko zębami zachwycić mogą rośliny, co się dzieje codziennie bez ustanku i bez przerwy, od samego rana do wieczora, a często jeszcze dodatkowo bo i w nocy przez pasące się tu konie i woły. Pytamy się teraz, czy w podobnych warunkach zostające rośliny, mogą dobrze odrastać? a zatem czy takie pastwisko może pasącemu się na niem inwentarzowi tyle paszy dostarczyć, ileby mogło, gdyby zostało na dwie połowy rozdzielone, z którychby się każda kolejno jedna po drugiej tylko przez tydzień wypasała? Jeżeli się zatem pastwisko na dwie połowy rozdzieli i na jednej z nich tylko pasie, to na tej drugiej połowie podczas tygodniowego spoczynku, rośliny bardzo się wzmocnią, nie będąc tak ciągle bez przestanku tratowane, ani też przygryzane. Będą więc z tego powodu o wiele bujniej rosły, a oplotkane jest zdarzające się deszcze w ciągu tygodnia, a w braku ich przez obfite rosy letnich nocy, z tych ochuchów i oślinień zwierząt, a przytém i ich moczu, wydadzą paszę nie tylko bujniejszą, ale zarazem przyjemniejszą, zdrowszą i pożywniejszą. Dla tego to rozdział pastwiska na dwie połowy dla kolejnego wypalania każdej z nich tygodniowo, gdzie tylko dał się przeprowadzić, okazał się zawsze tak korzystnym. Tylko zaś pierwszy tydzień jest wtedy ciężki do przebycia, gdyż wszystkie inwentarze dostaje się na połowę wytartą, ale tydzień to czas krótki, a za to już w następnym tygodniu wszystko dobrze idzie. Trzeba tylko tego jak najściślej przestrzegać, aby na tej drugiej połowie odpoczywającego pastwiska, niestarał się ktoś paść ukradkiem swego inwentarza, co szczególnie przy paszeniu w nocy koni mogłoby się zdarzać, gdyżby podobna niesumienność przynosiła wielką szkodę innym gospodarzom, trzymającym się ściśle zachowania postanowienia. Mówiąc o pastwiskach musimy jeszcze nadmienić, że wszędzie a w Galicyi szczególnie, zawiele na raz dzieci wyprawia się do paszenia bydła na pastwisko. Ztąd liczne szkody ponoszą gospodarze, bo dzieci, jak zwykle dzieci, z nudów i próżniactwa popełniają psot wiele, przez co nie tylko że innym wypasają sąsiednie pola i łąki, ale same jeszcze nabywają wszelkiego rodzaju złych skłonności, a przytém niechodzą do szkoły, do której tu powinny regularnie uczęszczać. Daleko więc lepiej zaprowadzić tak zwaną kolej, to jest obowiązek, żeby każdy z posiadaczy bydła kolejno dostarczał przez dzień jeden pasterza. W Królestwie w bardzo wielu miejscach trzoda chlewna jest już od dawnych czasów kolejno tak paszona, dla tego też zamiast całej gromady swawolących dzieci na pastwisku, podczas czego trzoda chlewna swobodnie de koła szkody zrzadza, dwie lub trzy tylko osoby, zwykle już starsze podrostki, pilnują baczniej i lepiej gromady. Jeżeli wieś większa, to taka kolejka do paszenia przypada na każdy dom ledwie raz w kilka tygodni, niema więc dla mieszkańców żadnej uciążliwości. Korzyści zaś z zaprowadzenia takiego porządku, są aż nadto widoczne i dla tego o jego upowszechnieniu wszędzie staraćby się wypadało.

ROZMAITOŚCI.

Środki zaradcze. W lutym odbyło się w Poznańskim walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego poznańskiego-szamotulskiego, gdzie odczytano interesującą rozprawę p. t. „Nasz najbliższy program środków zaradczych, ku przetrzymaniu obecnego przesilenia gospodarczego i naprawy położenia naszego rolnictwa.“ Z tej pracy przytaczamy ustępy, z których sami korzystać moglibyśmy, jak z rad udzielanych przez doświadczonych a wykształconych rolników.

1. Środki czysto gospodarcze: a) rozszerzenie zwykłych dotychczasowych dochodów przez wybranie nowych źródeł wytworczych, aby dochód z gospodarstwa nie był zawisły głównie lub jedynie od uprawy ziarna, albo tej i owj przeważającej gałęzi gospodarstwa, ale iżby dochody z innych źródeł wyrównywały

lub przynajmniej łagodziły w złych latach niedobór, a powiększały przychód w dobrych latach; b) jak najlepsza i najtańsza wytworczość; c) ograniczenie uprawy lichej ziemi, których plony nie pokrywają kosztów uprawy; d) ograniczenie inwentarza roboczego, o ile to jest możliwe bez szkody dla potrzeby rolniczej, a pomnożenie natomiast inwentarza użytkowego; e) oszczędność w gospodarstwie i zarządzie, a mianowicie: zaniechanie wszelkich kosztownych melioracyj, budowli i zakupu nowych machin, o ile te nie są konieczne do prowadzenia gospodarstwa, a odłożenie tego rodzaju nakładów do czasów pomyślniejszych; f) ostrożne i umiejętne zastosowanie nowych wynalazków w gospodarstwie i unikanie wszelkich kosztownych prób i doświadczeń.

2. Środki ze strony osobistej. Na cele postawić tu trzeba dokładną znajomość fachową gospodarczą, którą każdy poświęcający się temu zawodowi, gruntownie przyswoić sobie powinien. Następne środki streszczają się ogólnie w wyrazie: „oszczędność“, oszczędność w wydatkach osobistych i domowych. Środek to znany i rzecz można zdawkowy, a jeżeli jeszcze zachodzi potrzeba jego ogólnego zalecenia, to odnosić on się może chyba tylko w pewnej mierze do wyższych sfer naszych rolników. W szczególności widzimy tu atoli potrzebę zalecenia sposobu ciągłego oszczędzania, to jest „zabezpieczenia na życie“, jako niezawodnego środka do wytwarzania kapitałów, których zbieranie staje się obecnie w zawodzie rolniczym tak trudne. Poprzestając na dzisiaj na gołosłownem wskazaniu tego środka ekonomicznego do naprawy majątkowych stosunków naszych gospodarzy, zwłaszcza średnich i mniejszych, nadmieniamy, że sprawa zabezpieczenia na życie stoi dzisiaj na porządku obrad i zadań towarzystw rolniczych na Szlązku, w Pruszech zachodnich, Hanowerze, Hessyi, Westfalii, Badeni i t. d., i że u nas powinna także zająć wybitne miejsce pomiędzy środkami do polepszenia dobrobytu naszych warstw rolniczych.

3. Środki zbiorowego działania rolników. Jako takie u nas są czynne od lat trzydziestu nasze Towarzystwa rolnicze i Kółka włościańskie nowszej daty. Jakkolwiek istnienie tych stowarzyszeń wzajemnej pomocy wydało już wiele błogich owoców, to jednak ich działanie jest w gruncie rzeczy głównie tylko informacyjnem i pouczającym. Odłogiem leży u nas zadanie stowarzyszeń wzajemnej pomocy rolników, objawiające się w czynie bezpośrednim. Od czasu do czasu daje się wprawdzie u nas słyszeć nawoływanie do zakładania spółek rolniczych, lecz pozostaje ono dotąd tylko głosem, a wicęj niczem. Wyjątek stanowią banki rolnicze w Poznaniu i Toruniu, ale ich działanie jako zbyt skupione i mające zadanie raczej kupieckie niż obywatelskie, nie wywarły dostatecznego i szerszego wpływu na polepszenie położenia naszych rolników, zwłaszcza pod względem kredytowym. W spółkach pożyczkowych uczestniczą nasi rolnicy nader licznie, bo w roku 1883 w 64 spółkach zarobkowych polskich w obrębie W. Ks. Poznańskiego i Pruss Zachodnich na ogółną liczbę 19,344 członków, przypadało 9093 rolników i osób zatrudnionych w gospodarstwie wiejskiem, wszelako ani Księstwo, ani Prussy Zachodnie nie zdobyły się jeszcze ani na jedną „spółkę rolniczą.“

Nie mamy tu w szczególności na myśli spółek spożywczych nakształt istniejących w Niemczech dla hurtownego sprowadzania nasion, nawozów sztucznych, surrogatów pastewnych i t. p. i nie zachęcamy do zakładania podobnych spółek rolniczych wyłącznie temu celowi poświęconych; gdyż zachód około nich nie dorównywa częstokroć zamierzonym korzyściom, a posiadamy tak w Poznaniu jak w Toruniu, rzetelne polskie firmy kupieckie, które mogą dotyczącym potrzebom naszych rolników zadosty uczynić. Podzielamy zatem w tym względzie zeszloroczną uchwałę Wydziału ogólnego central. towarz. gosp. Natomiast zwracamy uwagę naszych rolników na tego rodzaju spółki, jakie istnieją w Galicyi i wciągamy takowe w zakres programu środków zaradczych w celu polepszenia położenia naszego rolnictwa.

Nie możemy tu już dzisiaj szerzej rozbiierać tego przedmiotu i ograniczymy się na wzmiance, że w Galicyi istnieją od lat 10-ciu spółki rolnicze na zasadach systemu Schultzege z Delitsch, które atoli nie mają wcale podobnych sobie w Niemczech, ani też w innych krajach austriackich. Celem galicyjskich spółek rolniczych, których istnieje cztery, jest pośredniczenie w zakupnie

machin i narzędzi rolniczych, udzielanie zaliczek na produkta rolnicze i leśne, w ogóle finansowa pomoc i pośrednictwo we wszystkich interesach gospodarstwa rolnego i leśnego dotyczących. Powszecznym sądem znawców wyraża się ogólnie o tych spółkach, iż wszystkie działają z wielką dla rolnictwa korzyścią.

Obok tych spółek, powstają w Galicyi od r. 1881 także na zasadach systemu Schultzego z Delitsch, stowarzyszenia obrony własności ziemskiej, których celem gospodarskie i finansowe porządkowanie stosunków majątkowych właścicieli ziemskich przez radę i pomoc pieniężną. Istnieją już tego rodzaju stowarzyszenia w Limanowy, Jarosławiu, Mielcu, Wieliczce i w Krakowie, a rozwijają się pomyślnie. Najstarsze z nich Limanowskie, w ciągu trzechletniego istnienia nabyło na własność 10 posiadłości większych i 21 gospodarstw włościańskich, które częścią już uregulowane, pierwotnym właścicielom oddało, częścią reguluje jeszcze. Pożyczek na spłatę długów lub podźwignięcie gospodarstw udzieliło 59,509 złr. Uregulowało 129 gospodarstw zadłużonych w udłym Banku włościańskim. W obec tych liczb, słusznie wielbi „Czas“ krakowski: „pocziwą, cichą i mrówczą pracę, która bez wielkiego rozgłosu, w zaciszu powiatu lub parafii, ratuje od zatyraty drobne strzępki ojczyzny.“ Ten kierunek pracy naszych ziemków w Galicyi zasługuje niewątpliwie na to, aby się stał przedmiotem rozważań naszych rolników i wszedł w szereg dążeń naszych ku naprawie doli społecznej.

Kończąc, zamykamy dział środków zaradczych, które leżą w naszej mocy, radą naszego poety: „Czyń każdy w swoim Kółku, co każe Duch Boży, a całość sama się złoży!“

Dr. Wilson w Dublinie obliczył ilość cukru zawartego w nektarze rozmaitych kwiatów. Między nimi w 125 palkach koniczyzny ma się mieścić około 2 gram. cukru, a więc na kilogram trzeba ich 125,000. Ponieważ każda palka składa się z 600 najmniejszej kwiatków, a więc na kilogram miodu składa się 7,500,000 kwiatków. Jest to ładna ilustracya do skrętałości i pracowitości pszczolego narodu.

Ceny przedniego krótkorogiego bydła w Anglii. Pomimo obniżenia w ostatnich latach w Anglii ceny przedniego bydła krótkorogiego, bywają jeszcze na licytacyach olbrzymie summy płacone za to bydło. Szóstego września r. z. szły krowy i jałówki księcia Devonshyr w przecięciu po 945 rubli. Za jednego byka zapłacono 6300 rubli, a za jedną jałówkę cielną 4032 r.

Sprawozdanie tygodniowe

Giełdy zbożowej w Gdańsku.

Gdańsk dnia 11 kwietnia 1885 r.

Pogoda w ciągu tego tygodnia była przeważnie sucha, deszcz padał tylko dwa razy. Wiatr silny wiał ze wschodu i południa.

Nowy-York notował w tym tygodniu ceny pszenicy wyższe, nawet wczoraj o 5 cent., a to zapewne w skutek wojennych wiadomości z Indyj. Ostatnie notowanie na pszenicę było 98 cent., zamiast 90 cent. przed 8 dniami. Na czerwiec 1 dol. 7/8 cent. w obec 92 cent., mąka podskoczyła o 35 cent. z 3 dol. 25 cent. na 3 dol. 60 cent. Zapasy kontrolowane zmniejszyły się o 200,000 buszli, i wynoszą 43,500,000 buszli pszenicy. Załadowano do Europy z atlantyckich portów Ameryki:

pszenicy: do Anglii	52,000 kw. (przed tygod.)	49,000 kw.
do innych krajów europejs.	22,000 " "	18,000 kw.
z Kalifornii do Anglii	50,000 " "	64,000 kw.

w zeszłym roku w tym czasie cena pszenicy była 1 dol. 3/4 cent., na czerwiec 1 dol. 4 1/4 cent. Cena mąki 3 dol. 35 c. Zapasy wynosiły 28,600,000 buszli, eksport do Europy 130,000 kw. pszenicy. W Anglii usposobienie dla pszenicy pozostało spokojnie i

zwyżka cen w Nowym-Yorku nie miała wpływu na targi angielskie. Obecnie sprzedający żądają cen wyższych, lecz po dawnemu brak chęci do kupna. Pogoda była piękna. Angielskiej pszenicy dowieziono 51,983 kw. po średniej cenie 32 s. 6 c., przed tygodniem 52,061 kw. po średniej cenie 32 s. 7 c., w tym czasie 1884 r. 48,070 po średniej cenie 37 s. 7 c.; importowano z zagranicy 865,229 centnarów psz., 233,528 centn. mąki, w zeszłym tygodniu 596,317 centn. psz., 322,076 centn. mąki, w zeszłym roku o tym czasie 655 575 centn. psz., 217,256 cent. mąki. Dla przybyłych ładunków pszenicy żądano cen o 6 cent. za kwr. wyższych, lecz nie było kupujących i do dnia 8 t. m. z 7-miu przybyłych ładunków pozostało 2 niesprzedanych. Obecnie dąży ku portom angielskim 2,609,000 kw. psz., przed ośmiu dniami 2,765,000 kw., równocześnie 1884 r. 1,769,000 kw.

W Londynie w poniedziałek z powodu świąt targu nie było; we środę: angielska pszenica o 1 s. droższa, obca o 1/2 s. drożej niż w zeszłym tygodniu, obcej pszenicy w zeszłym tygodniu dowieziono 25,981 kw., przed tygodniem 35,125 kw. Liwerpol we wtorek: psz. o 1 penny wyżej, mąka stale. Hull pszenica spokojnie niezmiennie. Leith we środę: targ mocny, lecz nieożywiony. We Francji targi pszenicy bardzo spokojnie. Paryż na pszenicę tylko trochę wyżej, na mąkę zaś o 1/4 franka. Belgia chwiejna, cokolwiek dla pszenicy mocniej. Hollandya niezmienna. Austro-Węgry ceny mocne. Berlin od soboty przy wahaniach się płacił za pszenicę o 4 mr. wyżej, za żyto na wiosnę o 2 mr. taniej, na jesiień o 2 mr. wyżej. Na nasz targ pszenica słabo była dowieziona i tylko berlinki stanowiły podaż, której nasi eksporterzy podobać nie mogli. Wczoraj targ był ożywiony w skutek wojennych wiadomości z Indyj, które też dały powód do zwyżki cen w Ameryce. Wczoraj płacono za tranzytewą pszenicę o 5 mr. za tonnę wyższe ceny niż we czwartek, następnie zapał ostygił w skutek spokojniejszych wiadomości z Londynu. Wczoraj sprzedano 1200 ton, w tém ładunki kilku berlinek z Polski. Płacono za krajową ciemno-pstrą z zapachem 127 funtów 158, jasno-pstrą 129 fun. 164, wysoko pstrą 134 f. 170, polską na tranzyt pstrą 121 do 125 f. 150, 151, jasno-pstrą 123, 124 f. 149 do 152, rossyjską na tranzyt murzącą 120, 121 f. 135, jasną wilgotną 115 fun. 139, czerwoną obsadnią porosłą 123 f. 142, czerwoną 124 f. 145, czerwoną zimową 127 f. 148, jasną wadliwą 119 f. mr. za tonnę. Termina tranzyt kwiecień-maj płac. 145, 145 1/2, 146 1/2, 147 1/2, 148 1/2, 152, 150, 149 1/2, 150, maj-czerwiec płac. 146, 147 1/2, 148, 152, 156 1/2, czerwiec-lipiec płac. 148 1/2, 149 1/2, żądano 153, ofiar. 153, lipiec-sierpień płac. 150, 150 1/2, 152, żąd. 154, ofiar. 153 1/2, wrzesień-październik płac. 153 1/2, 154 1/2, 158, 156 1/2. Wypowiedziano 150 ton.

Żyto słabo dowieziono, krajowe droższe, zakupiono 500 ton, płacono za 120 fun. krajowe 138, 138 1/2, polskie na tranzyt 119, rossyjskie na tranzyt szczupłe 114, 118 mr. za tonnę. Termina kwiecień-maj krajowy płac. 136, dolnopolskie płac. 118 1/2, tranzyt płac. 118, 116, ofiar. 117.

Jęczmień stale, płac. krajowy duży 110 fun. 138, 113 fun. 142, 116 f. 147, rossyjski na tranzyt 102 f. 104, 105, 109 f. 118, 105 f. 109, 107 f. 110, 109 f. 119, na paszę nieważny 102 mr. za tonnę.

Owies sprzedano krajowy po 140, [142, rossyjski na tranzyt po 108 mr. za tonnę.

Wykę płacono krajową 115, polską na tranzyt 99, 108, 110, 113 mr. za tonnę.

Otręby pszenne kupowano polskie po 4,25, rossyjskie z rewersem po 4,10, przednie po 3,40, 3,50 mr. za centnar.

Bób dla koni krajowy po 125. Lupiny polskie po 63. Gorczycznik kupowano rossyjski na tranzyt po 111 marek za tonnę.

Koniczynę płacono polską białą 42, 46, obsadnią 31, czerwoną 30, 30 1/2, 35, 38, 40, żółtą 12, szwedzką 40 mr. za centnar. Okowitę płacono 40,25, 40 mr. za 10,000 litrów.

Z Polski wywieziono do Gdańska w ciągu tygodnia przez Toruń 1726 ton pszenicy, 1826 ton żyta, 477 ton grochu, od 1 stycznia 3188 ton psz., 3060 ton żyta, 797 ton grochu, równocześnie 1884 r. 6202 ton psz., 5395 ton żyta, 707 ton grochu.

Ostatnie kursa berlińskie: banknoty austriackie 163,45, rossyjskie 197,75. Kr. ter. weks. Warsz. 197,60.

Sobota dnia 11 kwietnia.

Pogoda pochmurna i wilgotno-zimna. Wiatr południowo-wschodni.

Pszenica w miejscu na początku targu wyższa, potem zaś ceny ostatnie i sprzedano przy dobrej chęci kupna 1100 ton. Płacono za krajową jasną porośłą 128 f. 156, pstrą 126 f. 161, jasno-pstrą 125—127 f. 162—165, wysoko pstrą 130—131 f. 167, 169, polską tranzyt pstrą 119 f. 145, słabo porośłą jasną 126 f. 152, jasno-pstrą 121—125 f. 151—155, wysoko pstrą 123, 125, 126 f. 155, 156, 58, 159, 160, rossyjską na tranzyt szarawą obsadnią 118 f. 123, czerwona-wadliwą z zapachem 114 fun. 130, czerwoną z żytem zmieszaną 124 f. 1 2, czerwoną 124 fun. 145, pstrą szklistą 121 f. 151 marek za tonnę. Termina tranzyt kwiecień-maj płacono 150½, maj-czerwiec płac. 151, czerwiec-lipiec płac. 153, 152½, lipiec-sierpień żądano 154½, ofiar. 154, wrzesień-październik płac. 156. Cena regulacyjna 151.

Zyto mocniejsze, kupiono 200 ton i płac. za 120 fun. krajowe 139, 140, polskie na tranzyt 119, szcuple obsadnie 117 m. za tonnę. Termina kwiecień-maj ofiar 118, tranzyt płacono 118, maj-czerwiec dolnopolskie płac. 120. Cena regulacyjna 140, dolnopolskie 119, tranzyt 118. Wypowiedziano 100 ton.

Jęczmień mocny i płacono rossyjski na tranzyt 100 f. 100, 104, 105 f. 105, 104, 105 f. 105, 106, 107 f. 111, 107, 108 fun. 112, 113 f. 117 mr. za tonnę.

Groch płacono polski na tranzyt na paszę 109 i 112 marek za tonnę.

Otręby pszenne kupowano rossyjskie z rewersem średnie po 4,00, przednie po 3,37½, 3,40, 3,42½, 3,45 mr. za centnar.

Wykę polską na tranzyt 111 marek za tonnę.

Gorczyznik płacono rossyjski na tranzyt 102½, 110, 113, 115 mr. za tonnę.

Okowita ofiarowano 40 mr.

Rossyjskie banknoty: Berlin 197,95, Gdańsk 198,75.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Lyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń dnia 13 kwietnia 1885 r.

Powietrze było w ubiegłym tygodniu dość chłodne, po części nawet wilgotne.

Sprawozdania o stanie pól dość są pomyślne. We Francji i Anglii także stan zasiewów jest niezły, podczas gdy z Ameryki nadchodzące skargi zdają się być uzasadnione; skargi te nie ustają, a w pierwszym rzędzie do podwyżki cen się przyczyniają. Ceny te zresztą następnie skutkiem pierwszej potyczki Rosyji z Afganami i zaciemnionego ztąd horyzontu politycznego gwałtownej doznały zmiany, która się następująco uwidoczniła. Za czerwoną zimową pszenicę notowano loco 90—98—97½, na kwiecień 89—98¼—96½, na maj 90¼—99—97½, na czerwiec 92—100⅞—99, za kukurydzę notowano 49½—52½, za mąkę 3,25—3,60—3,42½ dol. Fracht zbożowy wynosił 3⅜—3—4¼ dol. Zapasy kontrolowane pszenicy Stanów Zjednoczonych wynosiły w d. 4 kwietnia 1885 r. 43,500,000 buszli (= ca. 1,131,000 ton) w stosunku do 43,700,000 buszli (= ca. 1,136,200 ton) w dniu 28 marca 1885 r., w stosunku do 27,941,000 buszli (= ca. 726,500 ton) w dniu 5 kwietnia 1884 r. Wywozy zaś pszenicy wynosiły w tygodniu kończącym się 4 b. m. z portów atlantyckich do Anglii 52,000, do kontynentu 22,000, z Kalifornii i Oregonu do Anglii 50,000, razem 124,000 kwr. w stosunku do 130,000 kwr. w dniu 28 p. m., do 106,500 kwr. w dniu 5 kwietnia 1884 r. W Anglii skutkiem wybuchu zatargów z Rosyją ceny dość znacznie się podniosły, choć już przedtem na głównych targach mimo powściągliwego popytu mocna panowała tendencja. We Francji po przesłotygodniowej słabej tendencji ceny się wzmocniły, a nawet w obec świeżych wypadków politycznych dość się podniosły; od piątku przecięż ceny tamże znowu uległy obniżce. W Belgii ceny

były chwiejne, a dopiero w końcu na pszenicę się wzmocniły. W Hollandyi i nad Renem pozostawały targi bez zmiany. W Austro-Węgrzech mocne panowało usposobienie. Na placach portowych Niemiec dowozy były słabe a pokup również był szczupły. Dopiero po nadejściu wojennych wiadomości z Indyj targi nadzwyczajnie się ożywiły. Płacono 3 do 5 marek za tonnę więcej; od czwartku niestety tendencja osłabła, ceny znowu się obniżyły, a to z powodu pokojowych depesz londyńskich.

Na naszym placu przy małych obrotach dobrach panowała chęć do kupna. Ceny żyta i pszenicy znowu nieco się podniosły; jęczmień i owies były żądane, a ceny tychże stałe. Ceny koniczyn pozostają bez zmiany a odbyt tychże był dobry.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.	130—150 Mrk.
krajowa z wyrost.	120—128 "	150—155 "
krajowa zdrowa	126—131 "	152—155 "
jasna z wyrostem	120—126 "	150—158 "
zdrowa	126—133 "	158—160 "
Żyto transito	115—128 "	105—115 "
" krajowe	115—120 "	125—130 "
" "	123—130 "	132—135 "
Jęczmień rossyjski		105—125 "
" krajowy		115—140 "
Owies rossyjski		115—135 "
" krajowy		115—140 "
Groch na paszę		110—120 "
" kuchenny		130—150 "
" Victoria		150—175 "
" Wyka		100—115 "
Zubin złoty		40—65 "
Zubin niebieski		50—70 "
Kuch rzepakowy		5,50—5,70 "
Kuch lniany		7,00—7,20 "
Otręby pszenne		3,75—4 "
Otręby żytnie		4,25—4,50 "
Koniczyna czerwona za centnar		15—37 "
" biała		20—50 "
Tymoński		12—18 "

W Hamburgu handel okowitą nie doznał żadnej większej zmiany.

loco bez beczki	27¼	0,58
wbeczkach kontrak.loco	31¼	0,79
na kwiecień	31¼	0,79
na kwiecień-maj	31¼	0,79
na maj-czerwiec	31¾	0,80
na czerwiec-lipiec	32½	0,83
na lipiec-sierpień	33	0,85

co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80½/a. przy kursie 200

UWAGA. Zwracamy uwagę naszej sz. klientelli, że odebraliśmy zlecenia do zakupu koniczyn wszelkiego gatunku; prosimy więc o konsygnacje lub stałe opróbkowane oferty, gdyż jesteśmy w stanie korzystne zapewnić ceny.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	197.10 Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	172.50 "
lipiec-sierpień	170.00 "
New-York	98.00 "
loco Żyto loco	145.00 "
kwiecień-maj	148.00 "
czerwiec lipiec	152.75 "
lipiec-sierpień	155.50 "
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	49.30 "
wrzesień-październik	52.40 "
Okowita loco	41.60 "
kwiecień-maj	42.60 "
czerwiec lipiec	44.90 "